

HENRYK ZIMON

ZAKLINACZE DESZCZU I CEREMONIE SPROWADZANIA DESZCZU
NA WYSPIE BUKEREBE W TANZANII
(NA PODSTAWIE ETNOGRAFICZNYCH BADAŃ TERENOWYCH
W 1968 ROKU)

WSTĘP

Spośród różnych kultów agrarnych, czyli obrzędów związanych z sezonowymi pracami rolnymi, ceremonie sprowadzania deszczu mogą być uważane za podstawowe i reprezentatywne dla ogólnej problematyki afrykańskich obrzędów agrarnych. Doroczny cykl opadów wyznacza początek zasiewów i innych prac polowych. Dla klimatu wyspy Bukerebe i całej Afryki Wschodniej charakterystyczną cechą jest duża nieregularność opadów atmosferycznych zarówno pod względem rozkładu, jak i ilości w odpowiednich porach roku. Przy prawie całkowitym braku systemów irygacyjnych¹, ta nieregularność opadów i występujące okresowo susze dają się ludności tych terenów dotkliwie we znaki². Ten fakt tłumaczy rytualne i społeczne znaczenie „zaklinacza deszczu”³ w tra-

¹ Jedynym ludem w Afryce Wschodniej, którego rolnictwo przy małych opadach całkowicie uzależnione jest od systemu nawadniającego, są prawdopodobnie Sondźwie w północnej Tanzanii — R. F. Gray, *The Sonjo of Tanganyika. An Anthropological Study of an Irrigation-based Society*, London 1963, s. 1.

² Od 5 lat trwająca susza w krajach Sahelu (Czad, Niger, Górna Wolta, Nigeria, Mali, Mauretania, Senegal) jest straszną katastrofą dla tamtejszej ludności rolniczej. Również ludność Rodezji, a ostatnio również Etiopii, Kenii i północnej Ugandy zagrożona jest posuchą i klęską głodu.

³ Ponieważ w języku polskim brak utartego terminu fachowego, odpowiadającego angielskiemu — *rainmaker*, francuskiemu — *faiseur de pluie*, niemieckiemu — *Regenmacher*, będę się posługiwał znanym w literaturze polskiej terminem „zaklinacz deszczu”, który oznaczając specjalistę rytualnego pomagającego społeczności rozumiany jest w sensie pozytywnym.

dycyjnej społeczności afrykańskiej, przeprowadzającego obrzędy mające na celu sprowadzenie życiodajnego deszczu. Ceremonie religijno-magiczne były dla ludności rolniczej tak samo ważne jak zabiegi agrotechniczne⁴. A. Schimmel tłumaczy to następująco: „W strefie, w której deszcz decyduje o życiu i urodzajności, oczekiwanie na chmury, od których ta urodzajność zależy, staje się sprawą religijną”⁵.

W niniejszym artykule opieram się na materiałach, które zebrałem w czasie sześciomiesięcznych badań etnograficznych, przeprowadzonych od 1 czerwca do 30 listopada 1968 roku na wyspie Bukerebe w Tanzanii (Afryka Wschodnia). W czasie badań terenowych studiowałem historię rodu królewskiego Siranga oraz ceremonie sprowadzania deszczu. Ramy artykułu nie pozwalają na szczegółowy opis i wyczerpującą analizę tych ceremonii oraz innych funkcji zaklinaczy deszczu w kontekście gospodarczym, społeczno-politycznym i religijnym⁶.

1. WPROWADZENIE GEOGRAFICZNO-ETNOGRAFICZNE

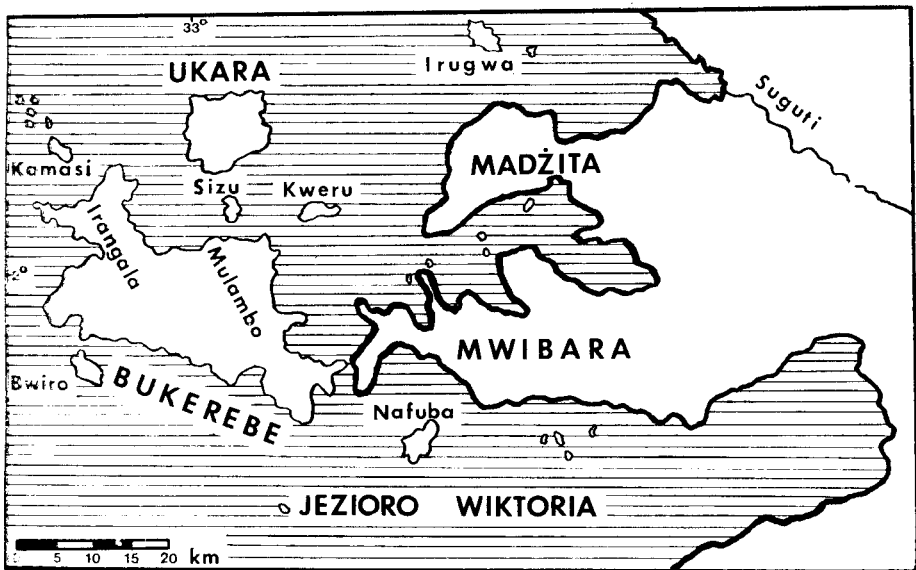
Wyspa Bukerebe (w jęz. kiswahili — Ukerewe), o powierzchni 580 km², leżąca na południe od równika (2° szer. geogr. płd. i 33° dł. geogr. wsch. przecinają się na wyspie) na wysokości 1134 m n.p.m., jest największą wyspą położoną na jeziorze Wiktorii w jego południowo-wschodniej części. Wyspa oddzielona jest od kontynentu wąskim kanałem Rugezi. Sąsiedni półwysep Mwibara w przeszłości należał etnicznie i politycznie do wyspy Bukerebe. Klimat wyspy i obszarów jeziora Wiktorii uzależniony jest przede wszystkim od sumy opadów atmosferycznych, na które wpływają takie procesy fizyczne, jak: promieniowanie słoneczne, obieg wilgoci, ciśnienie powietrza, cyrkulacja atmosfery, a te z kolei uwarunkowane są położeniem geograficznym na wyżynie wschodnioafrykańskiej, ukształtowaniem terenu i powierzchnią wodną jeziora

⁴ Por. K. Dittmer, *Die Wirtschaft der Naturvölker*, [w:] L. Adam — H. Trimborn (red.), *Lehrbuch der Völkerkunde*, Stuttgart 1958, s. 225–228; D. Westermann, *The African Today and Tomorrow*, London 1939 (I wyd. 1934), s. 64 n., 188.

⁵ A. Schimmel, *Der Regen als Symbol in der Religionsgeschichte*, [w:] R. Thomas (red.), *Religion und Religionen. Festschrift für Gustav Mensching zu seinem 65. Geburtstag dargebracht von Freunden und Kollegen*, Bonn 1967, s. 179.

⁶ Temat ten opracowany jest przeze mnie szczegółowo w publikowanej rozprawie doktorskiej pt. *Regenriten auf der Insel Bukerebe (Tanzania)*, Freiburg Schweiz 1974 (odtąd skrót: *Regenriten...*; zob. również H. Zimon, *Geschichte des Herrscher-Klans Abasiranga auf der Insel Bukerebe (Tanzania) bis 1895*. „Anthropos” 1971, t. 66, s. 321–372, 719–752 (odtąd *Geschichte...*). O celu i metodach badań por. tenże, *Badania etnologiczne na wyspie Ukerewe w Tanzanii*. „Collectanea Theologica” 1970, t. 40, z. 1, s. 140–145.

Wiktorii (68,8 tys. km²). Wyspa Bukerebe wraz z południowo-wschodnim obszarem jeziora Wiktorii należy do strefy klimatu równikowego z jedną porą suchą w ciągu roku. O ile średnia temperatura miesięczna i roczna jest równomierna na całej wyspie i wynosi około 23° C, to średnia rocznej sumy opadów atmosferycznych wykazuje poważne różnice wahając się od 1800 mm (obszar pń.-zach.) do 1000 mm (obszar pńd.-wsch.). Dla gospodarki rolnej decydujące znaczenie ma nie tyle średnia suma opadów, ile ich równomierny rozkład w ciągu roku. Nadzwyczaj ważną sprawą są opady pojawiające się w odpowiednim czasie (np. po zasiewach). Pora sucha na wyspie trwa mniej więcej od maja do października. Pora deszczowa wykazuje dwa okresy nasilenia, pierwszy od połowy listopada do połowy stycznia, drugi od marca do maja, potocznie mówi się więc o porze „krótkich” i „długich” deszczów.



Wyspa Bukerebe w południowo-wschodniej części Jeziora Wiktorii (Tanzania)

Warunki klimatyczne, duży potencjał wodny jeziora Wiktorii i stosunkowo dobra gleba są przyczyną gęstego zaludnienia wyspy. W porównaniu ze średnią gęstością zaludnienia Tanzanii (13,9 mieszkańców na 1 km²), Bukerebe należy do najgęściej zaludnionych terenów kraju. Według danych statystycznych z sierpnia 1967 r. okręg Bukerebe liczy 109 277 mieszkańców, co odpowiada liczbie 170,7 mieszkańców na 1 km².

Wyspę Bukerebe zamieszkują następujące grupy etniczne: Kerebe, Dzita, Kara, Ruri, Sukuma. Języki tych szczepów należą do grupy języków bantu. Uderza fakt, że Kerebe nie stanowią większości ludności,

mimo to z wodzem plemienia (omukama)⁷ z rodu Siranga, należącego do Kerebów, panowali na wyspie.

W życiu gospodarczym mieszkańców wyspy decydujące znaczenie ma gospodarka kopieniacza typu samowystarczalnego, połączona z hodowlą bydła na małą skalę. Ważną rolę odgrywa również rybołówstwo.

Najmniejszą grupę społeczną stanowi rodzina, która występuje tu w formie monogamicznej i poligynicznej. Pochodzenie, następstwo i dziedziczenie są regulowane według zasady patrylinearnej. Każda jednostka należy do określonego rodu patrylinearnego (oruganda), którego członkowie wywodzą się od wspólnego przodka (isenkuru). Na wyspie spotykamy przeszło 30 rodów, które tworzyły dawniej pewne centra rodowe. Dzisiaj ludność wyspy jest w dużej mierze przemieszana.

Wierzenia i praktyki religijno-magiczne złączone są w jedność organiczną z życiem gospodarczo-społecznym. Kerebowie uznają trzy kategorie istot nadnaturalnych: engasani, mizimu i abagurusi. Engasani (etym. od kugasa = być pożytecznym, korzystnym) jest ogólnym określeniem dla wszystkich dobrych duchów, które pomagają człowiekowi i strzegą go przed złem. Cztery duchy są wzywane imiennie i czczone jako bóstwa, są to: Namuhanga, Karungu (zwany również Ljangombe), Mugasa i Rugaba. Namuhanga (etym. od kuhanga = stworzyć) jest Istotą Najwyższą, władcą i stwórcą wszystkich stworzeń. Kojarzy się go ze słońcem i dlatego nazywany jest nieraz Izoba (= słońce) albo Kalyoba (prawdopodobnie od rdzenia w jęz. bantu *yúbà albo *júbà = słońce)⁸. Nie ma jednak specjalnego kultu oddawanego Istocie Najwyższej. Karungu jest patronem myśliwych i stróżem lasów, Mugasa duchem opiekuńczym jeziora i rybaków, a Rugaba opiekunem zwierząt domowych.

Kerebowie przyjmują istnienie złych duchów (mizimu, l.p. muzimu), które szkodzą człowiekowi przynosząc nieszczęście czy chorobę (np. malarie). Kerebowie wierzą, że można się przed nimi chronić, nosząc amulety czy używając specjalnych „leków”. W życiu religijnym ważną rolę

⁷ O ile inaczej nie zaznaczono, używam określeń w języku kikerebe.

⁸ B. Millroth, *Lyuba. Traditional Religion of the Sukuma*, Uppsala 1965, s. 19 z notą 16. Kalyoba jest albo nazwą archaiczną, albo zapożyczoną z południa. Njamwezi nazywają Boga Lyuba (także w transkrypcji Lyuva), Kazyoba, Likazyoba; Sukumowie również Lyuba, co oznacza słońce — B. Millroth, *op. cit.*, s. 19, 51, 95; F. Bösch, *Les Banyamwezi: peuple de l'Afrique orientale*, Münster i. W. 1930, s. 26 n.; W. Blohm, *Die Nyamwezi*, t. 2, *Gesellschaft und Weltbild*, Hamburg 1933, s. 140 n.; F. Spellig, *Die Wanjamwesi. Ein Beitrag zur Völkerkunde Ostafrikas*. „Zeitschrift für Ethnologie” 1927, t. 59, s. 226; P. Schönenberger, *Names for „God” known and used by the Wanyamwezi*. „Anthropos” 1961, t. 56, s. 948. E. Hurel mówi o Namuhandze: „On le confond volontiers avec le soleil. Le soleil c'est Namuhanga et Namuhanga c'est le soleil” — *Religion et vie domestique des Bakerewe*. „Anthropos” 1911, t. 6, s. 78.

spełnia kult przodków (kwetōngereza abagurusi). Przodkowie nazywani abagurusi albo abakuru razem z Namuhangą są wzywani przy okazji różnych obrzędów religijno-magicznych (jak np. w ceremoniach sprowadzania deszczu). Specjalną rolę w tych obrzędach spełnia znachor (omufumu)⁹, określając formę rytuału czy też wyznaczając określoną ofiarę, którą trzeba złożyć w danym wypadku (np. w wypadku choroby, niepłodności).

Kultura plemienna od dawna znajduje się w stałym procesie akulturacji. Migracja ludności na kontynencie afrykańskim, niosąca ze sobą nowe elementy kulturowe, miała już w przeszłości wpływ na kształtowanie się kultury plemiennej. Kontakty z Arabami i Europejczykami, sięgające XIX w., rozpoczęły nową, ważną fazę przemian kulturowych, które trwają do dnia dzisiejszego. Obecnie w niepodległych państwach Afryki budzi się świadomość narodowa i coraz większe zrozumienie dla tradycji i spuścizny kulturowej ludności afrykańskiej.

2. OSOBA, WYSZKOLENIE I POZYCJA SPOŁECZNA ZAKLINACZA DESZCZU

Przeprowadzenie ceremonii obrzędowych sprowadzania deszczu jest na wyspie Bukerebe zadaniem zaklinaczy deszczu. Z 18 zaklinaczy (l.p. omugĩmba, omwĩga, l. mn. abagĩmba, abēga), z którymi przeprowadzałem dłuższe i częstsze rozmowy, 12 należy do plemienia Kerebe, 4 jest członkami plemienia Kara, a 2 Dżita. Biorąc pod uwagę faktyczny stan zaludnienia wyspy, uderza stosunkowo duża liczba zaklinaczy deszczu z plemienia Kerebe w porównaniu z liczbą tych specjalistów z plemienia Dżita, które pod względem liczby ludności zajmuje pierwsze miejsce. Stan ten jest częściowo uzasadniony historycznie. Kerebowie z naczelnikiem plemienia z rodu Siranga panowali na wyspie i sąsiednim półwyspie Mwibara. Wobec tego jedynie zaklinacze deszczu należący do plemienia Kerebe, głównie z rodów Czuma i Gana, w okresie suszy przychodzili z pomocą władcy jako najwyższemu zaklinaczowi deszczu na wyspie, który jako taki był odpowiedzialny za opady. Gdy deszcze zaczynały się opóźniać i przez dłuższy czas (dwa lub trzy miesiące) nie nadchodziły, król pod naciskiem poddanych wzywał najbardziej znanych zaklinaczy, pochodzących z dwu wspomnianych rodów (czasem również

⁹ Na wyspie Bukerebe omufumu jest nie tylko lekarzem, leczącym ludzi i rozpoznającym przyczyny ich chorób, lecz spełnia on również pewne funkcje rytualne. Wyraz polski: znachor nie odpowiada więc adekwatnie terminowi omufumu w języku kikerebe.

z innych klanów), do królewskiej rezydencji (bukindo), gdzie pod jego nadzorem przeprowadzali oni ceremonie sprowadzania deszczu. Sława zaklinaczy deszczu z plemienia Kerebe była więc uwarunkowana ich sytuacją polityczną. Zaklinacze należący do podporządkowanych politycznie i społecznie Džitów i Karów wykonywali obrzęd sprowadzania deszczu raczej lokalnie, na życzenie członków plemienia lub mieszkańców wsi zamieszkałych przez nich.

„Zawód” ten nie ogranicza się do ściśle określonych rodów — owych 18 zaklinaczy reprezentuje bowiem 14 klanów. Najślawniejszymi zaklinaczami deszczu są Kerebowie należący do rodu Czuma (bracia Makene, Mpanda) i Gana (Sabaj i jego siostra Muzubwa). Jediną kobietą na wyspie pełniącą funkcje zaklinacza deszczu jest Muzubwa. Jako najstarsze dziecko odziedziczyła ona po ojcu władzę sprowadzania deszczu i odpowiednie do tej funkcji przedmioty magiczne, jak garnki gliniane (ebigemero) i „kamienie deszczowe”. Z reguły dziedziczyli tę władzę potomkowie męscy, z tym że ojciec decydował, który z synów zasłużył na tę godność¹⁰.

Dla dziedziczenia funkcji decydujące są więzy pokrewieństwa (przede wszystkim pochodzenie). Wiadomości o rytuale przekazywane są w kręgu bliskich krewnych i w ten sposób zachowany jest ezoteryczny charakter tego „zawodu”. W tej sytuacji jest rzeczą zrozumiałą, iż dokładniejsze informacje o rytuale, przedmiotach rytualnych i częściach składowych magicznych „leków deszczowych” można otrzymać jedynie od samych zaklinaczy i ich najbliższych krewnych. Oprócz członków najbliższej rodziny teoretycznie każdy Kerebe mógłby być uczniem zaklinacza deszczu i za wynagrodzeniem, odpowiadającym np. wartości jednego byka czy dwóch krów, być wprowadzonym w tajniki „zawodu”¹¹. Warto jednak zauważyć, że żaden ze znanych mi zaklinaczy nie został w ten sposób przyuczony do spełniania funkcji rytualnych.

Na wyspie Bukerebe nie ma zinstytucjonalizowanej formy kształcenia przyszłych zaklinaczy deszczu. Młodzi adepci nabywają potrzebne wiadomości przez obserwację i bezpośredni udział w ceremoniach, które odbywają się w zagrodzie ojca. W nieformalnych pouczeniach tłumaczy on poszczególne czynności obrzędowe i znaczenie używanych przedmiotów rytualnych. Istotną rzeczą w tym szkoleniu jest znajomość quasi-leków,

¹⁰ U niektórych ludów Afryki Wschodniej i Południowej w funkcji zaklinacza deszczu spotykamy również kobiety, choć zgodnie z literaturą etnograficzną zaklinaczami byli przeważnie mężczyźni.

¹¹ Często dawano mi do zrozumienia, że muszę tyle i tyle zapłacić, np. sumę odpowiadającą wartości jednego byka, dwu krów itd., aby stać się prawdziwym uczniem zaklinacza i poznać części składowe magicznych leków używanych w rytuale sprowadzania deszczu.

w skład których wchodzi zioła oraz części roślin drzewiastych (liście, korzenie, kora). Skład tych „leków” zależy od zaklinacza, stanowiąc jego największą tajemnicę zawodową. Wszystkim tym substancjom przypisywana jest siła magiczna odgrywająca ważną rolę w rytuale sprowadzania deszczu.

Do wykształcenia każdego zaklinacza deszczu należy także znajomość pewnych zjawisk meteorologicznych, które nabywa od swojego mistrza, a którą później doskonalili przez wieloletnią obserwację zjawisk naturalnych, jak słońca, księżyca, kierunku wiatrów, chmur na niebie. Nagłe ukazanie się owadów (isami) na wyspie czy też zachowanie ptaków (np. ptaka mutuku) wskazują na zbliżający się deszcz. Wiadomości te pozwalają mu z pewną dokładnością przewidzieć początek pory deszczowej. Rytuał sprowadzania deszczu przeprowadza się często w ostatnim momencie, bezpośrednio przed rozpoczęciem pory deszczowej, aby uniknąć niepowodzenia. Żadnemu zaklinaczowi deszczu nie przyszłoby na myśl, sprowadzać deszcz w porze suchej. W tym czasie bowiem nikt nie oczekiwał deszczu.

Okres szkolenia kończy ceremonia inicjacyjna (kutema obugānga), polegająca na podwójnym zadraśnięciu skóry w różnych miejscach ciała małym nożykiem — np. na głowie, czole, karku, piersiach, plecach, łokciach, palcach ręki i nogi, kolanach. Ceremonię przeprowadza zaklinacz deszczu, którym jest najczęściej ojciec. W każde zadraśnięcie wciera on zmieszany z masłem czarny proszek (obugānga bumwiraguzu), sporządzony z kory, innych kawałków drewna, korzeni i ziół. Po tej ceremonii młody uczeń staje się zaklinaczem deszczu. Razem z ojcem lub z jego polecenia może teraz przeprowadzać obrzędy deszczowe.

Zaklinacz staje się samodzielnym specjalistą dopiero po śmierci ojca (kilka miesięcy, rok, a nawet później), tj. z chwilą gdy po przeprowadzeniu specjalnego rytuału (kunabya enzula y'ese = dosłownie: obmycie kamienia deszczowego ojca) odziedziczy jego garnki gliniane i deszczowe kamienie. Rytuał ten, w którym używa się tych samych przedmiotów rytualnych (garnki, kamienie) i leków, bardzo przypomina opisane niżej ceremonie sprowadzania deszczu. Można nawet przyjąć, że — przynajmniej w przypadku kilku zaklinaczy — rytuał ten przeprowadzany na początku pory deszczowej traktowany był równocześnie jako właściwy rytuał sprowadzania deszczu.

Specjaliści rytualni, jak znachor (omufumu) i zaklinacz deszczu cieszyli się dawniej, a także i obecnie, dużym poważaniem i szacunkiem tradycyjnego społeczeństwa Kerebów. O ile znachor jeszcze dzisiaj w wypadkach choroby, a także przy innych okazjach rytualnych często jest konsultowany, o tyle zaklinacz deszczu stracił dużo na swym znaczeniu w społeczeństwie. Decydującą przyczyną był powolny zanik tradycyjnej

władzy króla, zapoczątkowany jeszcze w okresie kolonialnym i zupełne zniesienie politycznej organizacji plemiennej po uzyskaniu niepodległości kraju. Król na wyspie Bukerebe był uważany powszechnie za najwyższego zaklinacza deszczu, który był odpowiedzialny za pomyślność swojego ludu w zakresie materialnym i duchowym¹². Długotrwała susza miała więc równocześnie gospodarcze i polityczne następstwa, gdyż mogła być przyczyną wypędzenia króla przez mieszkańców wyspy. Los taki spotkał w XIX wieku króla Ibandy. Długotrwałe nieszczęścia nawiedzające ludność były w przekonaniu ludu wyraźnym znakiem braku kwalifikacji na władcę¹³. Wzajemne relacje i współpraca króla z zaklinaczami deszczu w decydujący sposób podnosiły ich autorytet.

Ludność nie była zobowiązana do specjalnych prac na rzecz zaklinacza, np. w polu czy w jego zagrodzie. Musiano mu natomiast dostarczyć wszystkiego, co było potrzebne do obrzędu i odpowiednio wynagrodzić. Władca wioski (omukungu, omugerezi) i starszyzna byli odpowiedzialni za dostarczenie czarnego kozła ofiarnego oraz bananów i prosa potrzebnych do przygotowania wspólnej biesiady rytualnej. Czasem dawano zaklinaczowi nieco pieniędzy. Jako wynagrodzenie otrzymywał on po żniwach znaczną ilość prosa (10 lub 20 dużych koszy). W czasie świąt i uroczystości plemiennych zaklinacz deszczu był mile widziany i częstowany obficie jedzeniem i piwem.

Działalność misyjna Kościoła katolickiego (od 1895 r.) i wprowadzenie szkolnictwa w znacznym stopniu zmieniły tradycyjny obraz kultury. Tradycyjne wierzenia i struktury społeczne zostały stopniowo zapomniane, inne uległy zmianie dostosowując się do nowych warunków.

Mimo to i dzisiaj ludzie wierzą w specjalną władzę zaklinaczy nad deszczem. Sami specjaliści są również przekonani o swojej władzy. Wyraźnie jednak twierdzą, iż sprowadzają deszcz nie z własnej mocy, ale z pomocą Najwyższej Istoty Namuhangi, a przede wszystkim przodków.

¹² Uzależnienie władzy plemiennej od mocy sprowadzania deszczu było zjawiskiem powszechnie znanym w Afryce Wschodniej i Południowej. Władza nad deszczem w znacznym stopniu pomogła przodkom rodu królewskiego Siranga w założeniu i ugruntowaniu panowania na wyspie Bukerebe. Kankombja, przodek rodu Siranga, zgodnie z ustną tradycją pochodził z Isenji, leżącej na południowy wschód od jeziora Wiktorii. Z Isenji wywędrował przez Sukuma i Zinza do Haja na zachodnim wybrzeżu jeziora Wiktorii, a stamtąd, prawdopodobnie w połowie XVII w., z członkami plemienia Haja przedostał się na wyspę Bukerebe. Szczegółowo o pochodzeniu i wędrówce przodków rodu Siranga, ich osiedleniu na wyspie Bukerebe, początkach panowania Katobahy, syna Kankombji oraz jego następcach zob. H. Zimoń, *Geschichte...*, s. 342–370; por. również tegoż, *Regenriten...*, s. 118–124.

¹³ Odnośnie do detronizacji Ibandy zob. H. Zimoń, *Geschichte...*, s. 368 n.

Autorytet zaklinacza opiera się na przekonaniu, że dzięki specjalnej władzy, z pomocą sił nadprzyrodzonych może on mieć wpływ na zjawiska atmosferyczne, jak deszcz, błyskawica, wiatr i grad wykorzystywany dla dobra społeczności.

Sława i autorytet zaklinaczy deszczu z plemienia Kerebe znane były dawniej poza granicami wyspy. Pod względem opadów atmosferycznych znajduje się ona w korzystniejszej sytuacji niż np. obszary położone na wschodnim wybrzeżu jeziora Wiktorii. Jak już wspomniałem, średnia roczna suma opadów kształtuje się na Bukerebe od 1000 mm (obszar pld.-wsch.) do 1800 mm (obszar pln.-zach.), gdy na wybrzeżu wschodnim — między 800 a 1000 mm, a koło Nassy nawet poniżej 800 mm¹⁴. Interesujące jest, że u niektórych ludów Afryki Wschodniej i Południowej zaklinacze deszczu z terenów charakteryzujących się obfitymi opadami uważani są za bardzo dobrych specjalistów. Właśnie ich szczególnym zdolnościom przypisuje się tę obfitość opadów. Niektórzy Kerebowie mówią: „Mamy dużo deszczu, ponieważ mamy sławnych zaklinaczy”. Ludy sąsiednie, z terenów o mniejszych opadach, w okresie suszy w latach pięćdziesiątych i wcześniej zwracały się wielokrotnie o pomoc do specjalistów z Bukerebe. Zaklinacze z plemienia Kerebe prowadzili ceremonie deszczowe na półwyspie Mwibara, w Nassie, Madżita, Buzanaki, Bururi, Sukuma¹⁵. Również ze względów psychologicznych obcy zaklinacze deszczu, jak zresztą i inni specjaliści rytualni, cieszą się często większym poważaniem i szacunkiem niż członkowie własnego plemienia. To samo odnosi się do przedmiotów rytualnych pochodzących z obcych terenów, jak np. kamieni deszczowych, czy dzid używanych w trakcie rytuału sprowadzania deszczu¹⁶.

Streszczając możemy powiedzieć, że zawodowi zaklinacze deszczu cieszyli się dawniej wśród ludności wyspy dużym poważaniem i autorytetem. „Szczanujemy ich, ponieważ — jak wyraził się jeden z krajowców — troszczą się o naszą ziemię”. Pominąwszy dawnych władców jako zaklinaczy deszczu, nie mieli oni w zasadzie władzy politycznej: żaden z 18 znanych mi zaklinaczy nie był przywódcą klanu ani wioski.

¹⁴ H. D. Ludwig, *Ukara — ein Sonderfall tropischer Bodennutzung im Raum des Victoria-Sees*, München 1967, s. 39.

¹⁵ Zob. H. Zimoń, *Regenriten...*, s. 40-42.

¹⁶ Por. np. T. J. Larson, *The Significance of Rainmaking for the Mbukushu*. „Bantu Studies” 1966, r. 25, s. 32, 35; I. Schapera, *Rainmaking Rites of Tswana Tribes*. Leiden, Cambridge, 1971 s. 44, 117, 134 z notą 34; F. Spire, *Rainmaking in Equatorial Africa*. „Journal of the African Society” 1905, R. 5, s. 20; P. Gulliver — P. H. Gulliver, *The Central Nilo-Hamites*, London 1968 (I wyd. 1953), s. 91; E. E. Evans-Pritchard, *Witchcraft, Oracles, and Magic among the Azande*, Oxford 1965 (I wyd. 1937), s. 477.

3. CEREMONIE SPROWADZANIA DESZCZU

Najważniejszym zadaniem zaklinaczy deszczu jest bez wątpienia sprowadzenie deszczu. Ceremonie sprowadzania deszczu nie odbywają się regularnie, np. raz w roku przed rozpoczęciem pory deszczowej (na wyspie przypada ona mniej więcej między połową października a początkiem listopada), lecz tylko wtedy, gdy nadejście pory deszczowej się opóźnia przez dłuższy czas. Gdy w grudniu brak deszczu, ludzie zaczynają się niepokoić i dyskutować o tej sprawie. Takie dyskusje odbywały się niegdyś w czasie zebrania wszystkich mieszkańców wioski z ich przywódcą na czele. Na zlecenie zgromadzenia, czy poszczególnych mieszkańców, przywódca wioski i starszyzna prosili specjalistę rytualnego o deszcz. W wyniku przemian społeczno-politycznych ceremonii deszczowych dzisiaj nie odprawia się oficjalnie w imieniu całej społeczności, jedynie prywatnie, na indywidualne prośby poszczególnych mieszkańców, czy mniejszych grup. Zaklinacze deszczu skarżą się często, że ludzie nie wierzą obecnie w ich władzę i nie poważają ich jak dawniej. Jeden z nich wyraził się: „Ludzie wiedzą, że deszcz pochodzi od Boga. Dlatego nie proszą mnie o deszcz i nie dają mi podarunków”. Stary niechrześcijanin Kuzaga dodaje: „Ludzie oczekują dzisiaj deszczu od przodków i Boga Namuhangi, a nie od zaklinaczy deszczu”.

Powyższe wypowiedzi są wyrazem przemian społecznych i religijnych, które wpływają na zmianę nastawienia ludności afrykańskiej do tradycyjnych form i obrzędów religijnych. Mimo to i dzisiaj zaklinacze deszczu nadal przeprowadzają ceremonie deszczowe. Każdy z nich posiada odpowiednie miejsce kultowe, w którym przechowuje garnki gliniane i znajdujące się w nich kamienie oraz inne przedmioty służące do kultu, jak rogi antylopy lub czarnego byka, wypełnione ziołami i innymi „lekami”. W miejscu tym odbywają się również ceremonie. Prawdopodobnie i dzisiaj wielu Afrykanów, nie wyłączając chrześcijan, w wypadku długiej suszy zwróciłoby się do zaklinaczy deszczu o pomoc.

Zanim omówimy przebieg ceremonii deszczowych chciałbym krótko opisać przedmioty rytualne i „leki deszczowe” używane w tych i innych ceremoniach odprawianych przez zaklinaczy deszczu¹⁷. Najczęściej używane przedmioty rytualne to: garnki, kamienie deszczowe, rogi, dzidy i małe drewniane kołki.

Garnki (l. p. ekigemero, l. mn. ebigemero) i znajdujące się w nich kamienie przechowywane są w specjalnym miejscu. Zaklinacze z rodu Czuma i inni, zależni od nich (jak Muziba z rodu Guza i Muziba z rodu Jango), przechowują garnki w domu, mianowicie w sypialni, gdyż tam

¹⁷ Szerzej zostały one omówione w: H. Zimoń, *Regenriten...*, s. 43-64.



Ryc. 1. Garnki zaklinacza deszczu z rodu Czuma, wystawione przed jego domem (wszystkie zdjęcia autora, wyk. w 1968 r.)

są najlepiej ukryte przed obcymi. W czasie rytuału wynosi się je wraz z zawartością na podwórze (por. ryc. 1). Większość zaklinaczy przechowuje jednak garnki na dworze, najczęściej w specjalnym ogrodzeniu z krzewów amagobole, przypominającym kształtem chatkę (enzu y'ebigemero), a znajdującym się poza zagrodą albo w jej obrębie. Wszyscy zaklinacze zważają na to, aby garnki znajdowały się w cieniu. Garnki wystawione na słońce oznaczałyby zamiar rozpędzenia chmur deszczowych. Wszyscy znani zaklinacze posiadają garnki przechowywane we wspomnianym miejscu kultowym. Są to garnki gliniane różnej wielkości, podobne do zwykłych garnków kuchennych, wyrabiane przez kobiety z plemion Dżita i Sukuma wyłącznie do celów rytualnych i nigdy przedtem nie używane w gospodarstwie domowym¹⁸. Dekoracja ich jest prosta i składa się z poprzecznych lekko pochyłych, przerywanych lub ciągłych

¹⁸ Garnciarstwo jest wyłącznie domeną kobiet. Godne uwagi jest, że kobiety z plemienia Kerebe nie zajmują się tym rzemiosłem. Tabu zabrania im dotykać się gliny, z której wyrabiane są garnki, oraz wstępować na miejsce, skąd się ją wydobywa. Panujący dawniej Kerebowie uważają garnciarstwo za rzemiosło niższej rangi, które wykonywane jest jedynie przez inne ludy mieszkające na Buke-rebe, jak Dżita, Sukuma i Kara.



Ryc. 2. Garnek z kamieniami deszczowymi

linii długości do 3–8 cm, które wryte w górnej części garnka tworzą poziomy pas od 2 do 6 cm szerokości (ryc. 2). Ten sposób dekoracji stosują Džitowie. Kobiety z plemienia Sukuma natomiast uwydatniają ten pas wyraźnie rytymi liniami i powtarzają go jeszcze raz niżej w formie łuku (ryc. 3).

Ilość garnków jest różna i nie ma istotnego znaczenia. U Karów widziałem zawsze dwa garnki i wydaje się, że liczba ta jest dla nich obowiązująca. Zaklinacze z plemienia Dżita posiadali po dwa lub cztery garnki. U Kerebów liczba ta wynosi najczęściej 2 do 8, poza tym spotkałem 14 (Makene), 19 (Sabaj), a nawet 60 garnków. W ostatnim wypadku garnki są własnością rodów Guza i Gembe i znajdują się w małym gaju w wiosce Buguza. Mulambo, członek klanu Guza, jest oficjalnym stróżem (omugabiro) tego miejsca kultowego. Samym garnkom nie przypisuje się specjalnej mocy magicznej. Ważne są one jedynie jako naczynia służące do przechowywania kamieni, wody, leków roślinnych i jako takie mają zastosowanie w rytuale.

Prawie we wszystkich garnkach znajdują się jeden lub więcej kamieni deszczowych (l. p. *ibāle ly'enzula*, l. mn. *amabāle g'enzula*). Ich liczba nie jest ważna, zwykle 2 albo 3 znajdują się w każdym garnku. Te kilkucentymetrowej długości i grubości palca (choć nieraz zdarzają się



Ryc. 3. Garnki z dekoracją należące do rodów Guza i Gembe

i większe) kamienie są w kolorach białym, czarnym, czerwonym, niebieskim i pstrym (ryc. 2). Zwykle są to okazy o uderzającym połysku i kolorze, które znajdują się przypadkowo w korytach rzek, w buszu, na wzgórzach i ścieżkach.

Najczęściej spotykany czarny i biały kolor kamieni symbolizuje zdaniem zaklinaczy, czarne chmury deszczowe i „biały” deszcz. Same kamienie nie mogą „sprowadzić” deszczu. Są one skuteczne jedynie w rytuale razem z innymi przedmiotami rytualnymi i dzięki zastosowaniu leków magicznych.

Spośród kamieni deszczowych specjalne znaczenie przypisuje się białym, kryształowym kamieniom kwarcowym, zwanym enzula (= deszcz). Spotyka się je rzadko i tylko niektórzy zaklinacze posiadają jeden, dwa, a tylko jeden z nich — trzy egzemplarze.

Puste rogi (l. p. ihembe, l. mn. amahembe), w których znajdują się różne substancje magiczne, są często używane w praktykach religijno-magicznych wyspiarzy. Również zaklinacze deszczu przechowują w nich sproszkowane leki. Są to najczęściej rogi antylopy, krowy, byka i bawołu.

Ważniejsze dla zaklinaczy jest używanie rogu jako tzw. kihandžo k'hembe. W rogu tym znajduje się kihandžo (= rurka lub kawałek drutu

miedzianego) i różne substancje lecznicze. Róg zawierający te substancje wypełniony jest małymi drewnianymi kołkami przygotowanymi ze ściśniętych określonych rodzajów krzewów i drzew, ponad które wystaje kihandžo na 1 lub 2 cm. Niektórzy zaklinacze twierdzą, iż róg musi być koniecznąte z czarnego byka. Czarny kolor przypomina bowiem czerń chmur. K'ihembe jako najwyższy zaklinacz deszczu, miał posiadać kilka takich kihandžo k'ihembe. Kihandžo k'ihembe używany jest na zakończenie rytuału deszczowego. Po przygotowaniu w garnku określonych leków, wkłada się do niego róg, aby w ten sposób skuteczniej „przywołać” deszcz. Róg zostawiony na słońcu ma również „przywołać” chmury deszczowe.

W praktykach kultowych (np. w czasie ofiar składanych przodkom) używa się czasem dzidy (iczumu). Dzidę z metalowym końcem skręconym w dolnej części w formie spirali nazywa się iczumu ly'obuhatora (od obuhatora = spirala). Gdy np. z powodu choroby składa się ofiarę z kozła, ojciec rodziny przed jego zabiciem trzyma iczumu ly'obuhatora w prawej, a kozła przytrzymuje lewą ręką. W modlitwie do przodków i Boga Nanyhanghi ofiaruje im kozła i prosi o zdrowie dla chorej osoby. Podobnie zaklinacze deszczu z rodu Czuma w tej samej pozycji, zwróceniu twarzą do wschodzącego słońca, modlą się do przodków prosząc o deszcz. Kerebowie nie znają dzid „deszczowych”, które u innych ludów (np. u ludu Lango w Ugandzie)¹⁹ używane są jedynie w tych obrzędach i którym przypisuje się w kulcie szczególne znaczenie.

W ceremoniach oczyszczających po uderzeniu pioruna i przy innych okazjach (gdy np. stłuczony garnek musi być wymieniony) wbija się w ziemię małe drewniane kołki (l.p. olumambo, l. mn. emambo). Uważane są one za środki ochronne przeciw błyskawicy. Są to kołki zaostrzone na jednym końcu od 5 do 15 cm długości, które sporządzone są z różnych rodzajów drzew i krzewów w zależności od specjalisty, jak np. z entarama, omugobole, omuczwerambogo, omuzungute, omusahwa, omuhunda, ekituruka, omuguruka, omukunu, omulumba. Aby inni nie mogli poznać gatunków używanego drewna, smaruje się je sadzą i zwykle parami, mieszając różne gatunki, np. entarama, omugobole, wbija do ziemi.

Używanie kołków i leków z roślin jest uzasadnione sposobem magicznego myślenia. Przyjmuje się bowiem, że pewne siły są utajone w określonych roślinach, które zna jedynie wtajemniczony zaklinacz deszczu i które zastosowane przez niego są w stanie chronić ludzi przed złem lub „sprowadzać” deszcz²⁰.

W obrzędach sprowadzania deszczu i innych ceremoniach przeprowadzanych przez zaklinaczy deszczu decydującym elementem są tzw. „laki

¹⁹ J. H. Driberg, *The Lango: a Nilotic Tribe of Uganda*, London 1923, s. 243 A.

²⁰ E. E. Evans-Pritchard, *op. cit.*, s. 448.

deszczowe" (l. p. omuti gw'enzula, l. mn. emiti zy'enzula). Ich znajomość jest nicodowna dla każdego specjalisty. Skład leków jest tajemnicą zawodową, którą zaklinacz przekazuje jedynie swoim dzieciom i ewentualnie, za odpowiednim wynagrodzeniem, uczniowi. Składniki są różne w zależności od specjalisty, choć pewne rodzaje traw, drzew i krzewów są używane przez wielu zaklinaczy w tych samych ceremoniach. Zdaniem zaklinaczy nie tyle przedmioty rytualne, ile raczej te leki z pomocą Istoty Najwyższej i przodków sprowadzają deszcz. Leki składają się zasadniczo z produktów roślinnych: traw, liści, korzeni, kory z różnych drzew i krzewów oraz — rzadziej — z substancji zwierzęcych. Na pytanie dlaczego używa się tych, a nie innych rodzajów roślin, nie było jednoznacznej i wiążącej odpowiedzi. Najczęściej tłumaczono się starą tradycją przekazywaną z ojca na syna. Z małymi wyjątkami, jak np. ptaki wodne, które gotowane i spalane razem z innymi elementami były częściami składowymi leków w formie proszku, nie można było stwierdzić symbolicznego czy realnego powiązania poszczególnych elementów roślinnych i zwierzęcych z deszczem.

Ponieważ skład leków jest tajemnicą zawodową, początkowo było bardzo trudno otrzymać jakiegokolwiek informacje. Dopiero po dłuższej znajomości specjaliści skłonni byli pokazać mi używane rośliny na wspólnych wycieczkach po polach i do buszu ²¹.

Rozróżnia się dwa rodzaje leków deszczowych: rozrarte leki roślinne pochodzące z określonych traw, liści drzew i krzewów, korzeni i kory, które wkłada się do garnków, oraz leki w formie czarnego proszku (zwane obugānga bumwiraguzu albo obulagazy), w skład których wchodzi również określone gatunki traw, liście, korzenie, kora oraz substancje zwierzęce, jak kości i inne części zwierząt ²². Po spaleniu wszystkich tych elementów powstały proszek jest dokładnie tarty kamieniem i przechowywany całe lata w rogach, tykwach, buteleczkach czy w pustych łodygach rośliny isahunga. Proszek ten jest bardzo ceniony i zawsze używany w ceremoniach deszczowych, oczyszczających i leczniczych przeprowadzanych przez zaklinaczy deszczu.

²¹ Zbierałem wskazane rośliny i notowałem ich nazwy w języku kikerebe. W sumie posiadam spisy roślin używanych jako elementów składowych leków deszczowych, pochodzące od 11 zaklinaczy. Oczywiście nie można było dokładnie skontrolować czy wskazane rośliny rzeczywiście były używane jako leki deszczowe, aczkolwiek wiele roślin powtarza się u różnych zaklinaczy.

²² Szczegółowy opis części składowych leków deszczowych znajduje się w: H. Zimoń, *Regenriten...*, s. 56–62. Same części składowe nie są jeszcze lekami magicznymi. Dopiero po ich przygotowaniu i użyciu stają się one skutecznymi lekami. Siła magiczna utajona w jakiejś roślinie zależy od człowieka, który ją wyzwała używając jej jako części składowej leków; por. E. E. Evans-Pritchard, *op. cit.*, s. 448.

Ceremonie sprowadzania deszczu przeprowadzał sam specjalista rytualny, przy czym wszyscy mężczyźni i kobiety mogli brać w nich udział. Byli oni jak najbardziej zainteresowani w powodzeniu ceremonii i chętnie brali udział we wspólnej uczcie na jej zakończenie.

PRZEBIEG CEREMONII

Opis ceremonii opiera się na informacjach zebranych od zaklinaczy deszczu. W czasie pobytu na wyspie od czerwca do listopada nie miałem bowiem okazji do bezpośredniej obserwacji rytuału. Na moją prośbę



Ryc. 4. Zaklinacz deszczu odcina korę z drzewa omuzungute

trzech zaklinaczy przeprowadziło pokazowe ceremonie, w których jednak nie składano w ofierze czarnego kozła na znak, że nie chodziło o autentyczne obrzędy. Zresztą w porze suchej — na ten czas przypadał mój pobyt w Afryce — nie przeprowadza się i tak żadnych ceremonii deszczowych. Ceremonie pokazowe, których byłem świadkiem, jedynie w pewnych szczegółach różnią się od poniższego opisu²³. Najważniejsze czynności rytualne odbywają się w miejscu kultowym albo w jego najbliższym otoczeniu, tj. tam, gdzie znajdują się naczynia gliniane z kamieniami deszczowymi. Kolejność czynności rytualnych nie jest „przepisana”, gdyż nie ona decyduje o ważności ceremonii. Zależy ona od logiki rytuału i spontanicznej decyzji specjalisty.

Obrzędy sprowadzania deszczu składają się z następujących czynności rytualnych (ryc. 4–7):

1. Zaklinacze deszczu z rodu Czuma (Makene, Mpanda) i Muziba z rodu Guza, ubrani w czarną skórę z kozła, trzymając dzidę w prawej, a czarnego kozła ofiarnego przytrzymując lewą ręką, zwracają się twarzą do wschodzącego słońca i modlą się do przodków ofiarując im kozła i prosząc o deszcz:

Przodkowie, to jest wasz kozioł,
prosimy: niech spadnie deszcz dla ludzi
i sprawcie, by nasza rodzina była zdrowa i nie chorowała
od czasu do czasu.

2. Wczesnie rano zaklinacz deszczu sam z synem szuka na polu i w buszu znanych tylko jemu roślin, tj. traw, liści i korzeni z różnych drzew i krzaków. Siekierką (zwaną embezo) odcina po kilka kawałków kory z pewnych drzew. W domu rozciera zebrane rośliny za pomocą małych kamieni na dużej płycie kamiennej (orukiri), a korę tnie na małe kawałki (ryc. 4–5).

3. Wszystkie naczynia gliniane opróżnia i myje wodą, a następnie smaruje je od wewnątrz czarnym proszkiem zmieszonym z masłem (ryc. 6). Czynnościom tym towarzyszy następująca modlitwa:

Przodkowie i Boże Kalyoba Namugaba²⁴, pomóżcie.
Umyliśmy wasze garnki.
Namuhanga i wszyscy engasani²⁵, pomóżcie.

²³ Zob. opis ceremonii pokazowych w: H. Zimoń, *Regenriten...*, s. 84–90.

²⁴ Kalyoba Namugaba są obok Izoba (= słońce) często używanymi nazwami Namuhangi, Istoty Najwyższej Kerebów. Namugaba oznacza „dający” (od kuga-ba = dać); por. również S. Bjerke, *The High God among the Zinza of North-western Tanzania*. „Numen” 1969, t. 16, s. 189. Kalyoba znaczy prawdopodobnie słońce — por. wyżej s. 3 z notą 8.

²⁵ Kerebcwie na oznaczenie bóstw i duchów niższej rangi posługują się terminem: engasani.



Ryc. 5. Przy rozcieraniu leków roślinnych

4. W każdy garnek, od największego począwszy, wkłada po kilka kawałków kory, a na nie nieco roztartych roślin (ryc. 7).

5. Następnie obmywa wodą kamienie deszczowe, smaruje je czarnym proszkiem i wkłada po kilka do każdego garnka (ryc. 2).

6. Zaklinacz deszczu składa w ofierze czarnego kozła, dusząc go rękami. Po czym nożem przecina mu gardło, tak by krew tryskała bezpośrednio do garnków. Zdarza się, że kolejność czynności rytualnych jest nieco inna i wobec tego leżące na ziemi rośliny przed włożeniem ich do naczyń spryskuje się krwią kozła. Czasem mocz kozła i zawartość żołądka miesza się z roślinami. Maść kozła koniecznie musi być czarna, gdyż kolor ten według zasad magii analogicznej kojarzy się z czernią chmur przynoszących deszcz. Z ofiarą połączona jest modlitwa skierowana do przodków:

Przodkowie, przyjdźcie,
to jest mięso przeznaczone dla was.
Spożywajcie je, bądźcie zadowoleni
i ześlijcie nam deszcz.

7. Po złożeniu ofiary z kozła specjalista rytualny napełnia wodą garnki aż po brzegi, „aby obficie padało”. Następnie sypie do nich nieco czarnego proszku (obugānga bumwiraguzu). W czterech wypadkach spot-



Ryc. 6. Mycie garnków w zagrodzie zaklinacza

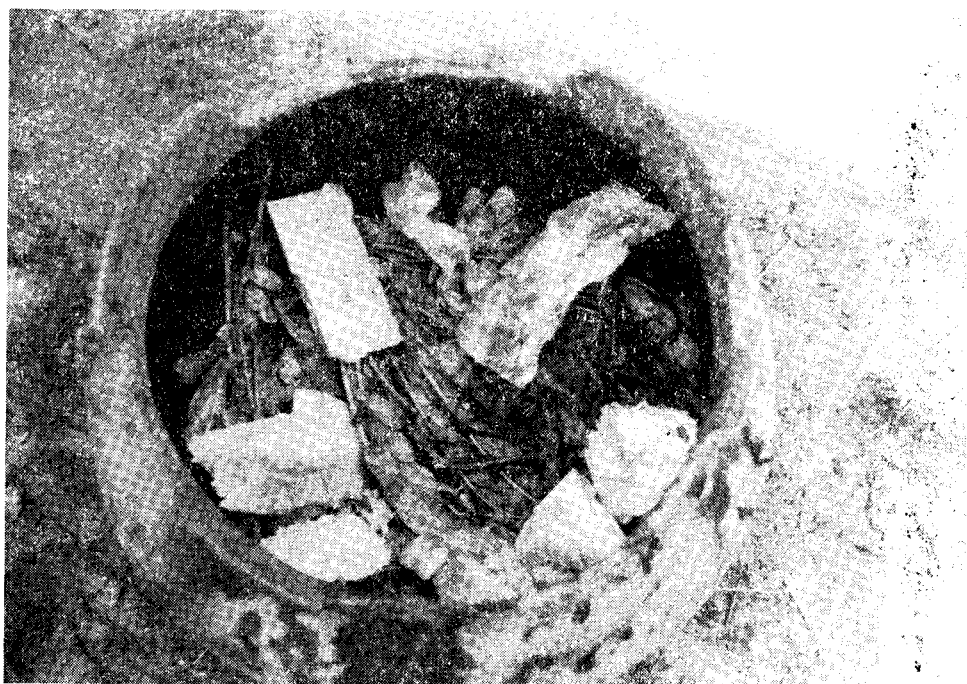
kałem się z tym, że specjalista dmucha w wodę przez wydrążoną łodygę z rośliny omusekeseke. W ten sposób powstaje piana przelewająca się na ziemię, która ma symbolicznie sprowadzić deszcz.

8. Wielu zaklinaczy deszczu używa podczas rytuału rogu czarnego byka wypełnionego lekami (kibandzo k'ihembe). Smarują go czarnym proszkiem zmieszany z masłem i pozostawiają na słońcu na dachu chaty albo na kamieniu na cały dzień, by „przywołał” chmury deszczowe. Wieczorem kładą go do największego, najważniejszego garnka (ekigemero kikuru).

9. Na zakończenie rytuału odbywa się wspólna uczta, w której biorą udział wszyscy obecni, a perspektywa uczestnictwa w biesiadzie i piciu piwa przyciąga wielu ludzi.

Wyżej opisane ceremonie są poszukiwaniem pomocy świata nadprzyrodzonego w zaspokajaniu konkretnych potrzeb. W modlitwach, które towarzyszą wszystkim tym czynnościom rytualnym, zaklinacz deszczu prosi o deszcz Istotę Najwyższą — Namuhangę lub częściej przodków.

Momenty religijne przemieszane są z elementami magicznymi. Zaklinacz deszczu nosi w czasie ceremonii czarną skórę z kozła. Kozioł ofiarny musi być również, jak wspomniano, koloru czarnego. Na Bukerebe, jak zresztą i u wielu innych ludów Afryki Wschodniej i Południowej, czerń



Ryc. 7. Liście z drzewa omuczwerambogo i rozcięte kawałki kory w garnku

uważa się za kolor chmur, deszczu oraz przodków²⁶. Wybór tych, a nie innych „leków” uwarunkowany jest poglądami magicznymi. Symboliczne znaczenie ma także duża ilość wody, chodzi bowiem o to, aby mieć dużo deszczu. Różne czynności, jak wylewanie, pryskanie i wypływanie wody, polewanie i mycie wodą kamieni deszczowych, dmuchanie przez wydrążoną łodygę roślinną powodujące pienienie i kipienie wody w garnku aż do przelania na ziemię piany, bez wątplenia przedstawiają w sposób symboliczny opady. Często tym czynnościom przypisuje się siłę magiczną ściągającą deszcz. Należy jednak dodać, że nie poszczególnym czynnościom, ale całemu obrzędowi przypisuje się znaczenie i skuteczność.

Oprócz zasadniczego, opisanego wyżej rytuału zaklinacze deszczu znają jeszcze dodatkowe ceremonie i praktyki, które również sprowadzają deszcz. Nie są one jednak absolutnie konieczne i odgrywają raczej drugorzędną rolę.

Powodzenie ceremonii zależy jednak ostatecznie od woli sił wyższych, a nie od zabiegów specjalisty rytualnego. Dlatego też istnieje możliwość

²⁶ Na temat wartości symbolicznej koloru czarnego por. H. Zimoń, *Regenriten...*, s. 148–150; H. Straube, *Gedanken zur Farbensymbolik in afrikanischen Eingeborenen-Kulturen*. „Studium Generale” 1960, t. 13, s. 405–409, 416.

niepowiedzenia się obrzędów, z czym zresztą zgadzają się sami zaklinacze. Zaklinacz odczeka zwykle tydzień na skutek rytuału, po czym może go powtórzyć, nawet kilkakrotnie, aż wreszcie spadnie upragniony deszcz. W wypadku niepowodzenia radzi się wróżbity (omufumu w'ebisano), który badając układ ziarn prosa podaje przyczynę niepowodzenia. Zwykle musi być potem złożona przodkom ofiara z kozła lub barana.

Godne uwagi jest, iż zaklinacze brak deszczu rzadko przypisują ludzkiej winie²⁷. Przyczyną niepowodzeń mogą być, ich zdaniem, czary innego zaklinacza deszczu, który z zawiści lub innych powodów osobistych, odpędza chmury deszczowe. Najczęściej nikt nie zna tego domniemanego konkurenta. Odnosi się wrażenie, że podany powód jest po prostu wymówką, że zaklinacz, bezskutecznie starający się o deszcz, kieruje uwagę społeczności na urojonego przeciwnika. W ten sposób zyskuje on na czasie, a możliwość powodzenia, tj. nadzieja, że życiodajny deszcz wreszcie spadnie, wzrasta²⁸.

4. INNE FUNKCJE ZAKLINACZA DESZCZU

Oprócz sprowadzania deszczu do zadań zaklinacza deszczu należy: wstrzymywanie deszczu, przeprowadzanie różnych ceremonii oczyszczających, leczenie tzw. „choroby deszczowej” i stosowanie sankcji w wypadku kradzieży.

a. Wstrzymywanie deszczu. Na gospodarkę rolną wpływa negatywnie nie tylko brak deszczu, lecz również nadmierna ilość opadów atmosferycznych. Ogólnie mówiąc, niewystarczająca suma opadów w strefie równikowej sprawia ludności Afryki Wschodniej o wiele więcej kłopotów niż ich nadmiar, który zdarza się stosunkowo rzadko. Znajduje to między innymi odbicie w fakcie, że rytuał wstrzymywania deszczu nie jest rozbudowany i polega na indywidualnych praktykach poszczególnych

²⁷ Wina i przekroczenie tabu mogą jednakże być powodem niepowodzenia obrzędu deszczowego, np. w wypadku prac polowych w pierwszym dniu opadów (tabu surowo zabrania w tym dniu wszelkich prac rolnych) lub kradzieży czegoś będącego własnością zaklinacza.

²⁸ Choć u niektórych ludów Afryki Wschodniej i Południowej, gdy przez dłuższy czas nie padał deszcz, zawodowy zaklinacz deszczu bywał bity, wypędzany, a nawet zabijany, to u Kerebów, jak również u Nandów (Kenia), Bongów (Sudan) niepowodzenia nie uwłaczały jego honorowi — G. W. B. Huntingford, *The Nandi of Kenya. Tribal Control in a Pastoral Society*, London 1953, s. 48; tenże, *Nandi Witchcraft* [w:] J. Middleton — E. H. Winter (red.), *Witchcraft and Sorcery in East Africa*, London 1964 (I wyd. 1963), s. 184 n.; E. E. Evans-Pritchard, *The Bongo*. „Sudan Notes and Records” 1929, t. 12, s. 23.

specjalistów²⁹. Praktyka zaklinacza z rodu Czuma polega na przykład na tym, że wbija on dzidę w ziemię, prosząc przy tym Boga i przodków o wstrzymanie deszczu:

Panie Boże i moi przodkowie,
pomóście mi wstrzymać deszcz,
przekazaliście nam to zadanie.

Ktoś inny sypie nieco czarnego proszku na ziemię w zagrodzie z myślą o tym samym skutku. Zaklinacz z plemienia Kerebe wyjmuje z wody wieniec zrobiony z liści bananowych (engata), w którym znajduje się czarny proszek³⁰.

Te i podobne praktyki powinny zgodnie z życzeniem zaklinaczy powstrzymać deszcz. Decydujące wydaje się ich życzenie, ponieważ trudno dostrzec wyraźne powiązania między zastosowanymi środkami a upragnionym celem. Sami zaklinacze nie przypisują tego znaczenia tym praktykom, co rytuałowi sprowadzania deszczu.

b. Ceremonie oczyszczające. Zaklinacz deszczu ma władzę nad deszczem i nad takimi zjawiskami atmosferycznymi, jak piorun, grad i wiatr. Po uderzeniu pioruna, gradzie lub gwałtownej wichurze musi przeprowadzić specjalne ceremonie oczyszczające, które mają na celu oczyszczenie terenu. W przeciwnym razie wg wierzeń Kerebów to samo nieszczęście spadnie jeszcze raz na dotknięte nim osoby lub teren.

Kerebowie wyobrażają sobie błyskawicę w postaci czerwonego ptaka, podobnego do koguta z dużym dziobem i twardymi jak żelazo pazurami, mieszkającego w chmurach³¹. Istnieje wiele podobnych ptaków błyskawic, dlatego też może grzmieć w różnych miejscach w tym samym czasie. Trzech zaklinaczy z plemienia Kerebe uważa błyskawicę za ducha (engasani) szkodzącego ludziom i zwierzętom. W ten sposób potwierdza się zdanie Hurela, według którego błyskawica jest jednym z najzłośliwszych duchów³².

Czerwony kogut (zwany enkokoromi mutuku y'enkuba albo enkoko y'enkuba) symbolizuje błyskawicę. Prawie wszyscy zaklinacze posiadają

²⁹ Wstrzymywanie deszczu, określane w języku kikerebe jako kwamura enzula albo kugerura obwire (dosłownie: 'zmniejszyć chmury') należy odróżnić od odpędzenia deszczu (kuloga enzula = zaczarować deszcz), które jako rodzaj czarów skierowane przeciw dobru społeczności jest przez ludność potępiane; por. H. Zimon, *Regenriten...*, s. 82 n.

³⁰ Wieniec ten wrzucił on do wody po zakończeniu ceremonii deszczowych, aby „przywołać” deszcz. Wyjęcie wieńca z wody ma natomiast symbolicznie powstrzymać deszcz.

³¹ Podobne wyobrażenia dotyczące błyskawicy są znane u wielu ludów Afryki Wschodniej i Południowej.

³² E. Hurel, *op. cit.*, s. 75. Większość zaklinaczy nie identyfikuje jednakże błyskawicy z duchem, albo nie ma co do tego sprecyzowanego poglądu.

w zagrodach takiego koguta, ponieważ zgodnie z przekonaniem obecność jego chroni przed błyskawicą. W przeciwnym razie błyskawica mogłaby zagrażać ich życiu czy mieniu. Kogut ten używany jest czasem w ceremoniach oczyszczających. Obrzędy oczyszczające (zwane w kikerebe kusbombōra enkuba, kusirika enkuba lub kuyola enkuba) muszą być przeprowadzone wówczas, gdy piorun porazi lub zabije człowieka, gdy spali dom czy też zabije krowę lub inne zwierzę domowe, jak również gdy uderzy w banany czy jakieś drzewo znajdujące się blisko zagrody.

Kerebowie przypisują owcy funkcje ochronne przeciw błyskawicy³³. W wypadku zabicia przez piorun mężczyzny, musi być zabity przez uduszenie baran, a w wypadku zabicia kobiety, zabija się owcę. Potem specjalista rytualny kładzie głowę owcy czy barana do grobu po prawej stronie głowy zmarłego. Zwyczaj ten ma tłumaczyć łagodna natura tych zwierząt: piorun na podobieństwo owcy ma być odtąd spokojny, nie powodować zniszczenia, a szczególnie omijać zagrodę, w której spoczywa zmarły.

Gdy piorun zabije krowę, kozę lub owcę, zaklinacz musi przeprowadzić obrzędy oczyszczające, ponieważ w przeciwnym razie nie można byłoby jeść tego mięsa. Jako zapłata przysługuje wtedy specjalistce rytualnemu duży kawał mięsa. Jak zauważył jeden z nich, „jedynie chrześcijanie pozwalają sobie na jedzenie mięsa bez przeprowadzenia rytuału”.

31 października 1968 r. byłem świadkiem ceremonii oczyszczającej przeprowadzanej przez zaklinacza deszczu z rodu Czuma po uderzeniu pioruna w drzewo mangowe, znajdujące się niedaleko jego zagrody. Oto opis ceremonii:

1. Najpierw zebrał on na polu i w buszu ściśle określone rośliny (kaseko, ibuzja, kinami), liście z drzewa omuzungute i łodygi trawy stepowej (orubingo).

2. W domu z łodyg orubingo sporządził małą wiązkę. Roztarł rośliny i włożył je do małej tytkwy wypełnionej wodą. Wsypał następnie do niej nieco czarnego proszku. Przygotował i poukładał parami małe drewniane kółki posmarowane na czarno sadzą. W czasie ceremonii pomagało mu dwóch chłopców, jeden trzymał tykwę, a drugi czerwonego koguta.

³³ Podobnie sądzą ludy Afryki Wschodniej: Nkole, Ganda, Fipa, Njamwezi i Zulusi (Afryka Płd.) — J. Roscoe, *The Northern Bantu: an Account of some Central African Tribes of the Uganda Protectorate*, Cambridge 1915, s. 107; tenże, *The Baganda: an Account of their Native Customs and Beliefs*, London 1911, s. 431; A. Lechaptois, *Aux Rives du Tanganyika*, Alger 1913 — cyt. wg J. Zwernemann, *Der Widder und seine Verbindung zu Sonne und Gewitter in Afrika*. „Anthropos” 1959 t. 54, s. 444; W. Blohm, *op. cit.*, s. 179; H. Callaway, *The Religious System of the Amazulu*, Cape Town 1970 (I wyd. 1870?), s. 405; E. J. Krige, *The Social System of the Zulus*, London 1936, s. 319.

3. Dookoła drzewa mangowego wykonał następnie kolejno czynności rytualne: trzonkiem kopaczki zrobił mały dołek, włożył do niego dwa kołki, wbił je głębiej kamieniem, skropił wodą i lekami. Następnie przykrył kołki ziemią i skropił to miejsce wodą jeszcze raz. Przy tym zaklinał błyskawicę słowami:

Niech ogień pozostaje dzisiaj z dala
i nie przychodzi tutaj jeszcze raz.

W końcu wziął trochę ziemi pazurami koguta i wrzucił ją do tytkwy. Te same ceremonie przeprowadził w zagrodzie, na progu domu i w palenisku domowym.

4. Po zakończeniu rytuału wyrzucił pozostałe jeszcze w tykwie rośliny do wody, umył kopaczkę, skropił koguta wodą i umył ręce.

Celem powyższej ceremonii jest z jednej strony oczyszczenie terenu, a z drugiej strony (o czym świadczą słowa zaklęć, powtarzane przy każdej czynności) powstrzymanie w przyszłości niszczącej siły pioruna z dala od tego terenu. Czerwony kogut wskazuje na poglądy mieszkańców wyspy co do postaci błyskawicy. Za przeprowadzenie ceremonii oczyszczającej dawniej otrzymywał zaklinacz deszczu kilka kopaczek, kozę lub nawet krowę. Dzisiaj w zależności od sytuacji materialnej „petenta” otrzymuje od 10 do 100 szylingów³⁴.

c. Ceremonie lecznicze. W wypadku tzw. „choroby deszczowej” (nazywanej w języku kikerebe kuhurucza enzula, kuhigika enzula albo kuhigikira enzula) jedynie zaklinacz deszczu może chorą osobę wyleczyć, przeprowadzając ściśle określone ceremonie. Z danych etnograficznych trudno określić istotę tej choroby, jak również znaczenie i funkcję ceremonii leczniczych. Określenie w języku kikerebe kurwazibwa enzula albo kurwazja enzula (dosłownie: „chory na deszcz”, „choroba deszczowa”) wskazuje na jakieś powiązanie choroby z deszczem, albo inaczej mówiąc, w deszczu widzi powód choroby. Nie chodzi tu wcale o jakieś ściśle określone dolegliwości. Różne cierpienia mogą być objawami tej choroby: kurcze brzucha, obłąkanie, uczucie strachu, ślepotą, impotencją, jaglica, biegunka, gorączka, bóle żołądka i głowy. Według zaklinaczy deszczu z rodu Czuma, chora osoba musi oprócz tego śnić o deszczu.

Literatura etnograficzna ludów Afryki Wschodniej zdaje się wskazywać na to, że „choroba deszczowa”, spowodowana przez duchy zmarłych przodków, jest znakiem powołania do godności zaklinacza deszczu³⁵.

³⁴ O ceremoniach oczyszczających odprowadzanych po gradzie i gwałtownej wichurze zob. H. Zimoń, *Regenriten...*, s. 102–106.

³⁵ Również u Morów (Sudan) i Wugusów (zach. Kenia) powołanie do „zawodu” zaklinacza objawia się poprzez chorobę (puchnięcie ciała u Morów, szaleń-

Ostateczny wybór następcy zależy, jak już wspominałem, od specjalisty rytualnego. Ceremonia lecznicza polega między innymi na otrzymaniu przez chorego własnego garnka „deszczowego” (ekigemero) i na delikatnym zadrażnieniu ciała chorego w odpowiednich miejscach, połączonego z zaaplikowaniem leczniczego proszku (zabieg podobny do ceremonii inicjacyjnej młodego adepta zaklinacza deszczu)³⁶.

d. Zastosowanie sankcji przeciw złodziejom. Według wierzeń Kerebów zaklinacz deszczu swoją władzę nad wiatrem i piorunami może wykorzystać jako sankcje przeciw złodziejom (omusuma). Jeszcze dzisiaj wielu wyspiarzy wierzy, że może on, o ile poszkodowany zwróci się do niego w tej sprawie, ukarać złodzieja za pomocą powodowania huraganu, który może zerwać dach jego domu czy zniszczyć jego pole. O ile to nie pomoże do zmuszenia złodzieja, by oddał skradzioną rzecz, zaklinacz deszczu może zabić go przez posłanie pioruna.

Poszkodowany opowiada sąsiadom i innym mieszkańcom wioski o kradzieży, w celu zmuszenia złodzieja do oddania skradzionej rzeczy. Gdy to nie odniesie skutku po kilku dniach bierze nieco ziemi z podwórza, konkretnie z miejsca gdzie znalazł podejrzane ślady uważane za ślady stóp złodzieja, albo z miejsca gdzie znajdował się skradziony przedmiot. Z prosem udaje się do wróżbity, który z układu ziarn określa domniemanego złodzieja. Następnie poszkodowany opowiada sąsiadom o wizycie u wróżbity grożąc, że gdy nie będzie skutku, po pewnym czasie uda się z tą sprawą do zaklinacza deszczu. Presja moralna wywierana na złodzieja, który najprawdopodobniej pochodzi z najbliższego sąsiedztwa, staje się coraz większa. Musi się liczyć z tym, że jest podejrzany, albo nawet już rozpoznany przez wróżbitę. Z tego powodu zdarza się często, że złodziej sam się zgłasza i oddaje właścicielowi skradziony przedmiot. W przeciwnym razie poszkodowany prosi zaklinacza deszczu o ukaranie złodzieja przez zesłanie na niego gwałtownego wiatru lub pioruna. Rytuał w obu wypadkach jest podobny. Zaklinacz chodzi w sąsiedztwie (albo nawet po całej wiosce) od zagrody do zagrody i zbiera nieco trawy ze wszystkich dachów. W swojej zagrodzie wkłada do jednego ze swoich garnków deszczowych leki magiczne wymawiając następującą formułę:

Niech życie jego będzie dzisiaj w niebezpieczeństwie,
niech dach jego zostanie zniszczony
(albo: niech piorun zabije złodzieja).

stwa bóle oczu i śmierć dzieci u Wugusów). Zdaniem Wagnera, Wugusowie wierzą, że choroby te mają być spowodowane przez ducha zmarłego zaklinacza — G. Wagner, *The Bantu of North Kavirondo*, t. 1, London 1949, s. 156 n.; L. F. Nalder (red.), *A Tribal Survey of Mongalla Province*, London 1937, s. 165.

³⁶ Zob. opis rytuału w: H. Zimoń, *Regenriten...*, s. 108–111.

Następnie sypie do garnka trochę ziemi pochodzącej ze śladu stóp złodzieja i trawy z dachu domu domniemanego złodzieja. Zaklinacz z plemienia Dżita mówi przy tym:

Omiń inne zagrody, ale idź prosto do zagrody tego,
kto ukradł te rzeczy, tylko do jego zagrody.
Nie zniszcz innych zagród.

Na koniec napełnia garnek wodą i czasem sypie do niego nieco czarnego proszku.

Odpowiednio do życzeń zaklinacza gwałtowny wiatr powinien zniszczyć pole złodzieja lub jego zagrodę i w ten sposób zmusić go do oddania skradzionej rzeczy. Gdy po kilku dniach złodziej rzeczy nie odda, zaklinacz, za odpowiednim wynagrodzeniem, może go zabić przez posłanie na niego pioruna.

Ogólnie można powiedzieć, że sankcja ta nie była stosowana za często. Nieszczęśliwy przypadek mógł łatwo być tłumaczony przez opinię publiczną jako wynik interwencji zaklinacza deszczu. Prócz tego można dodać, że wróżbita, który określa złodzieja, mógł wykorzystać sytuację i rzucić podejrzenie na osobę dla niego ze względów osobistych niewygodną. W tradycyjnej społeczności strach przed surową karą wywierał niewątpliwie niemały przymus moralny na potencjalnego złodzieja i przyczyniał się do poszanowania własności prywatnej i utrzymania porządku społecznego. Jeden z zaklinaczy deszczu porównał swoją funkcję w tym względzie z funkcją policjanta w społeczeństwie cywilizowanym, gdyż obaj na mocy przekazanej im władzy troszczą się o porządek i chronią własność obywateli.

ZAKOŃCZENIE

Zaklinacz deszczu na wyspie Bukerebe oprócz obowiązku sprowadzenia deszczu, które było niewątpliwie jego głównym zadaniem, miał do spełnienia jeszcze inne funkcje, do których wykorzystywał swoją władzę nad zjawiskami atmosferycznymi. Ten logicznie zamknięty system zadań zapewniał mu określoną, uprzywilejowaną pozycję w tradycyjnej społeczności afrykańskiej. Na skutek przemian społeczno-politycznych w ostatnich dziesiątkach lat pozycja ta — jak wspomniałem — została poważnie zachwiana. Na Bukerebe ceremonii deszczowych i innych ceremonii (np. oczyszczających) nie odprawia się już dzisiaj w imieniu całej społeczności, lecz jedynie prywatnie, na indywidualne prośby poszczególnych mieszkańców czy mniejszych grup. U chrześcijan zanika stopniowo wiara w specjalną władzę i zdolności zaklinacza deszczu.

Pod wpływem szkolnictwa młoda generacja Afrykanów rozumie i tłumaczy zjawiska przyrody racjonalnie, w oparciu o naukowo uzasadnione wiadomości meteorologiczne wyjaśniające przyczynową zależność między opadami deszczu a położeniem geograficznym, promieniowaniem słonecznym, ciśnieniem powietrza i cyrkulacją atmosfery.

Wiadomości te jednak nie są zdolne zaspokoić konkretnych potrzeb powstałych na terenach okresowo nawiedzanych przez suszę, ani wyeliminować niepewności wynikającej z nieregularności opadów. Wymienione fakty geograficzno-klimatyczne były i są głównym powodem stosunkowo szerokiego rozpowszechnienia ceremonii sprowadzania deszczu na Bukerebe i u innych ludów Afryki Wschodniej oraz ich dalszego kontynuowania, mimo zachodzących przemian.

HENRYK ZIMON

RAINMAKERS AND RAINMAKING RITES ON THE ISLAND BUKEREBE IN TANZANIA

(based on the fieldwork carried out in 1968)

(Summary)

Of all the single factors which control agriculture, rain is the most important to people living in a country with uncertain rainfall and dependent for their livelihood solely upon the yield of their fields. The ritual and social importance of the rainmakers in the traditional African community was conditioned by the economical and climatological factors.

Although the Siranga chiefs who ruled on the Island Bukerebe were in the past responsible for the welfare of their people, fertility of land and rainfall, in the performance of the rainmaking ceremonies a professional rainmaker played the most important part. His high authority and prestige is based on his power of the 18 rainmakers known by the author uses in the rainmaking and other over rain and other natural phenomena such as lightning, hail and wind. Each rites rain pots, rain stones, horns filled with medicines, spears, pegs and special rain medicines.

Besides the rainmaking the professional rainmaker on the Bukerebe Island has to fulfil the following tasks: rain stopping, purification and protection rites against lightning, hail and wind storm, healing ceremonies and using sanctions against theft.

The present political and social changes in Tanzania and Bukerebe considerably influence the beliefs and ceremonies performed by the rainmakers causing their alteration or vanishing.